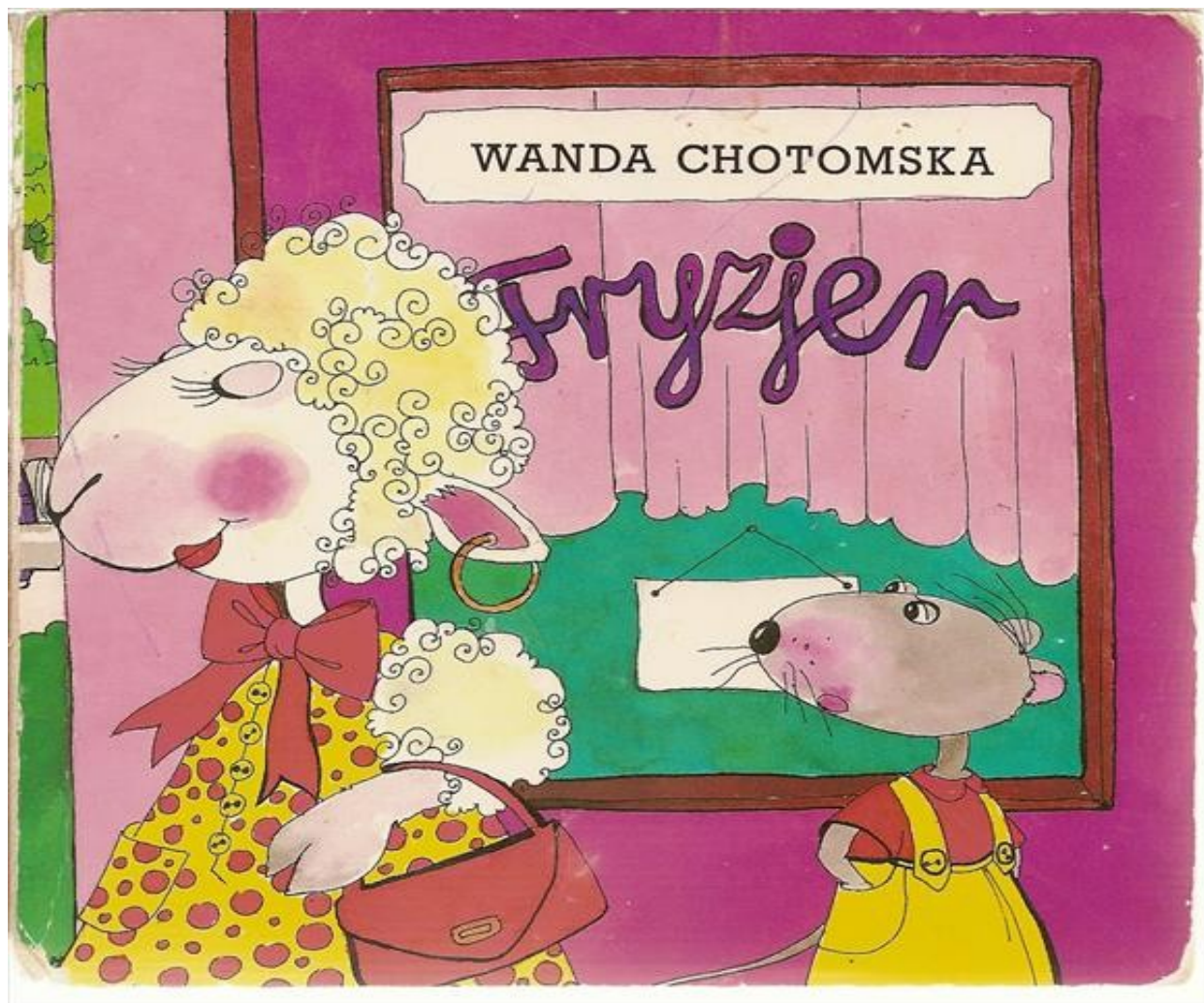
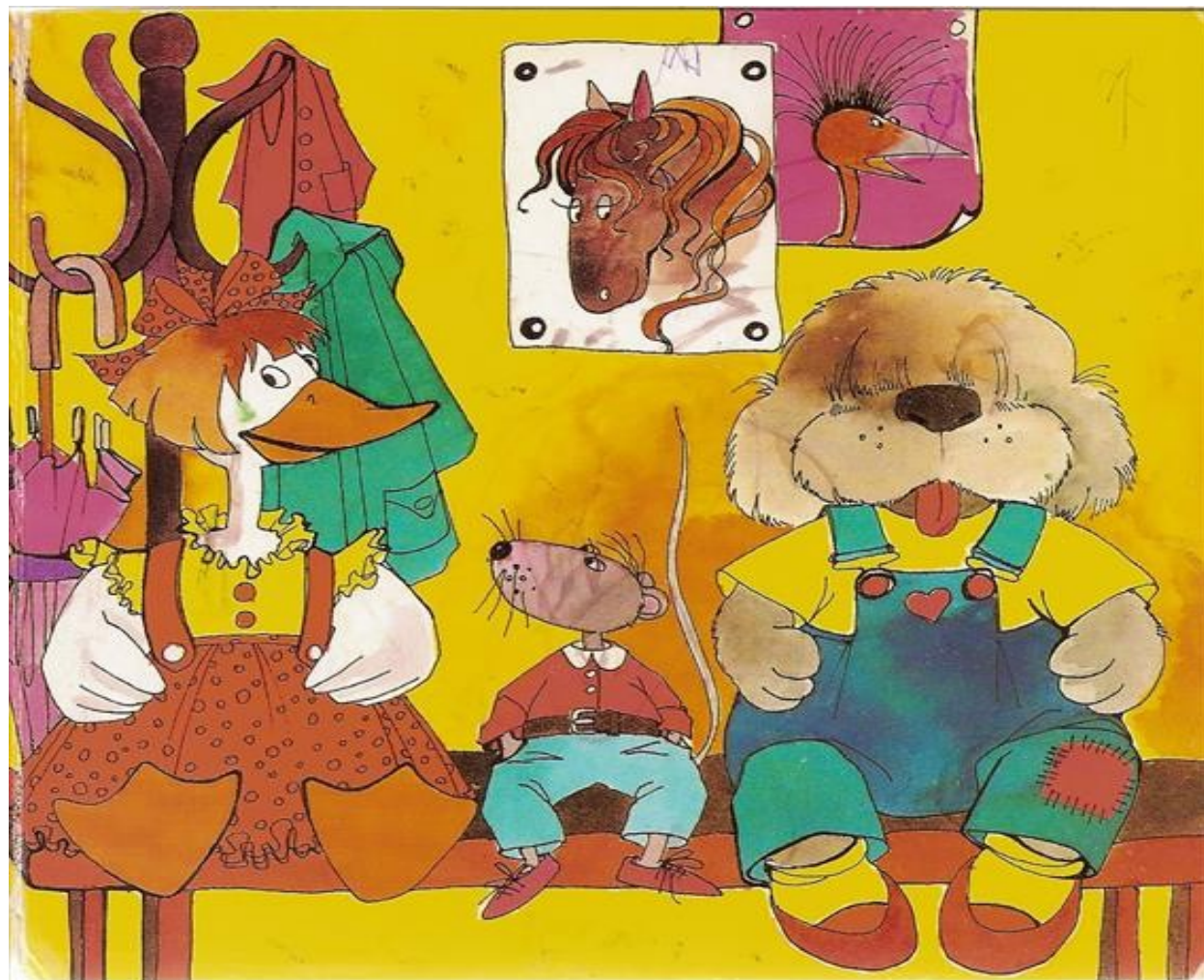
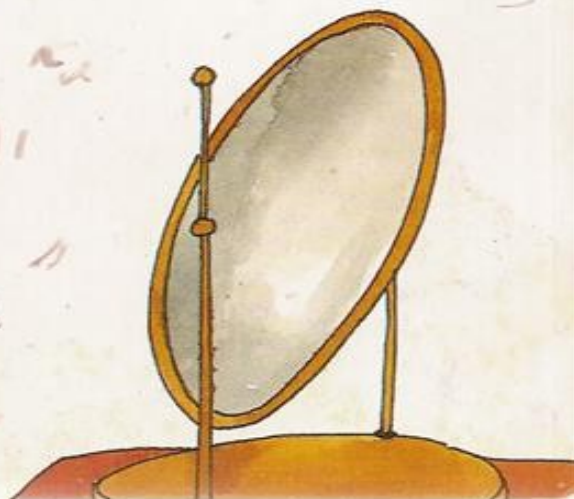








Fryzjer strzyże, fryzjer czesze,
fryzjer goli.
– Kto następny? Bardzo proszę,
pan pozwoli!...
Szanowanie! Witam pana,
panie Jeżu,
jak się panu udał urlop
w Kazimierzu?
Było słońce? Deszcz nie padał?
No, to świetnie!
Po urlopie pan na jeża
włoski zetnie?



– Proszę trzymać tę serwetkę
na swym gorsie.
Zaraz panu zgołę wąsy,
panie Morsie!
Pan do Gdyni wprost ode mnie
pewnie jedzie,
żeby w morzu, na północy,
łowić śledzie?...



– Kto następny? A, pan Barani!
Witam pana!
Czy pan życzy ondulację
na barana?
Z pana widzę – elegancik,
salonowiec,
pan chce pewnie podbić serca
wszystkich owiec...



– Pan powraca z polowania
panie Lisie?
Włos na słońcu panu spłowiał,
zdaje mi się.
Lecz na szczęście mam tu farby –
istne чудо!
Ufarbuję panu włoski
znów na rudo!



Dawno pana nie widziałem,
panie Capiel!
Niech pan siądzie na momencik
na kanapie.
Pan się spieszy? Będę wolny
za minutkę!
Zaraz panu ufryzuję
kozią bródkę!



– Kto następny? Kogo czesać?
Kogo? Kogo?
Pana Konia uczeszymy
w koński ogon.
Koński ogon, a na czole
piękna grzywka,
to fryzura wymarzona wprost
dla siwka!



Fryzjer stoi, fryzjer grzecznie
drzwi otwiera...
Kto następny, proszę państwa,
do fryzjera?

